

Rosenberg, Maryan

Zarys urzędzeń prawnych górnictwa w Polsce po koniec XVI wieku

Przegląd Historyczny 13/1, 92-107

1911

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

Zarys urzędzeń prawnych górnictwa w Polsce

po koniec XVI wieku.*)

I.

Dzieje społeczeństw i narodów, to dzieje społecznej pracy zbiorowej, historia kultury narodowej. Praca zbiorowa tworzy nowe dobra społeczne, któremi podnosi dobrobyt ogółu, poziom jego potrzeb, zapotrzebowań i w następstwie wpływa na bogatsze ukształtowanie się psychy narodowej. W pracy tej bierze udział wielotysięczna, nieznana i bezimienna rzesza. Jej wysiłkom i pracy zawdzięczamy wzrost bogactwa narodowego, spotęgowanie się dynamiki społecznej i wysubtelnienie duszy narodowej, wyculonej coraz nowemi, bogato zaspokajanemi potrzebami. Wzrasta siła społeczna narodu, wzrasta jego kultura, a z nią i potęga jego ducha.

Jeden z takich działów zbiorowej pracy społecznej stanowi górnictwo. Nowe płody, nowe bogactwa zdobywa górnik w ziemi i wnosi do spichrza swego narodu, ułatwiając mu byt, zwiększając jego zapasy. W zaraniu też dziejów, gdzie tylko spotykamy się z zaczątkami organizacyi społecznej i państwowej, tam znajdujemy górnictwo, którego rozwój jest niejako wskaźnikiem wzmożenia się siły i energii danej społeczności. Jest to wypływem istoty górnictwa, którego charakterystyczną cechą stanowi „jego pośrednie stanowisko między produkcją pierwotną a przemysłową”.¹⁾ Z chwilą przeto wyjścia społeczeństwa z pierwszego stadyum

*) Rzecz niniejsza była opracowana jako referat na II Zjazd Górników i Hutników Polskich we Lwowie, we wrześniu r. 1910.

¹⁾ Prof. Dr. Józef Milewski i prof. Dr. Wł. Czerkawski: *Polityka ekonomiczna*, t. II, str. 407.

gospodarki pierwotnej, oznacza górnictwo wyższą fazę tworzenia dóbr i zwiększania zasobów zbiorowych. Bogactwo społeczeństwa równa się w tym czasie omal że sumie uzyskanych płodów górniczych. Płody te służą bądź do zaspokojenia bezpośrednich potrzeb społeczeństwa (sól, żelazo), bądź też jako środek wymiany i zyskania innych dóbr, (a więc kruszce). Wystarczy zaś przejrzeć naszą literaturę ekonomiczną XV i XVI w., jak dzieła Jana Ostrogora („Monumentum pro reipublicae ordinatione“), Mikołaja Kopernika („De aestimatione monetae“), Andrzeja Frycza Modrzewskiego („O poprawie Rzeczypospolitej“), Andrzeja Ciesielskiego („Ad equites legatos... oratio“), Stanisława Sokołowskiego („Quaestor sive de parsimonia“), aby przyjść do przeświadczenia, jak dominującą w ówczesnym życiu Polski była kwestya górnictwo-monetarna.¹⁾

U ludów Europy staje się górnictwo w zaraniu wieków nowożytnych zagadnieniem pierwszorzędnej wagi i prowadzi do systemu merkantylistycznego²⁾, nakazującego rządowi możliwymi sposobami zachowywać w swych krajach wszystkie zapasy kruszcu, jako podwalinę i podstawę bogactwa narodowego. Bardziej jeszcze w Polsce, tak bogatej w skarby naturalne, musiało górnictwo odegrać poważną rolę. Prócz bowiem olbrzymich bogactw w płodach kopalnianych, na znaczenie górnictwa w Polsce wpływa wiekowy rozwój górnictwa, którego początków wprost wysledzić nie można, gdyż giną w pomroce czasów przedhistorycznych.

Zamiłowanie do górnictwa przechodzi na Polskę w dziedzictwie jeszcze od Słowian. Słowianie przywiązani do gleby, prowadząc spokojne życie rolnicze, rychło nauczyli się korzystać ze skarbów ziemi i — za świadectwem uczonych niemieckich — wyprzedzają Germanów w znawstwie sztuki górniczej³⁾.

W Polsce nie można — jak zaznaczono — wysledzić początków sztuki górniczej, ile że sięgają one czasów przedhistorycznych. W pierwszych już, przechowanych do dnia dzisiejszego dokumentach Polski historycznej, znajdujemy dowody istnienia górnictwa

¹⁾ Prof. D-r Adam Szelągowski: Pieniądz i przewrót cen w XVI i XVII wieku w Polsce, str. 8, 41. Prof. D-r Stanisław Głabiński: Ekonomia społeczna, t. I, str. 191—193.

²⁾ Karol Gide: Zasady ekonomii społecznej, str. 2, Głabiński, str. 200.

³⁾ Por. Herdera: Pomysły do historii, t. IV, rozdział o Słowianach, Hieronima Łabęckiego: Górnictwo w Polsce, t. I, str. 101, Joh. Pauli Reinhardi De vero metalli fod. circa montem Piniferum origine, str. 18. D-r Franz Joseph J e k e l: Pohlens Handelsgeschichte, str. 9.

o rozwiniętej na ówczesne czasy technice, z własną rodzimą nomenklaturą, na dowód, że górnictwo istnieje już w Polsce na długi czas przed rozpoczęciem doby historycznej.

Pierwszym przekazem źródłowym średniowiecznej Polski, a zarazem pierwszym pomnikiem historycznym górnictwa polskiego, jest akt fundacyjny króla Bolesława Chrobrego na rzecz klasztoru tynieckiego. Nadanie Bolesława Chrobrego zawarte jest wraz z zatwierdzającym je imieniem stolicy apostolskiej aktem legata kardynała Idziego, w dokumencie opatrzonym datą 1105 r. Rzeczony dokument jest transumptem, t. j. potwierdzeniem przywilejów monarszych przez ich następców, skutkiem czego dawne dokumenta potwierdzone wciągnięte zostały w treść nowego dokumentu potwierdzającego, z opuszczeniem urzędowego wstępu dokumentów potwierdzonych, w następstwie czego powstać też musiała pozorna sprzeczność w treści, którą usunął dopiero Maciejowski¹⁾, rozdzielając poszczególne, swem powstawaniem odrębne części dyplomatu i wykazując, że mamy tu do czynienia z transumptem, a nie z aktem jednolitym, jakoteż Papée²⁾ i Piekosiński³⁾, wyjaśniający rzekome sprzeczności w świetle dat i faktów historycznych⁴⁾.

¹⁾ W. A. Maciejowski: Dyplomata tynieckie... i rzut oka na akta urzędowe polskie najdawniejsze. Biblioteka warszawska z r. 1847, t. IV, str. 287—325.

²⁾ D-r Fryderyk Papée: Najstarszy dokument polski. Studium dyplomatyczne o akcie Idziego dla klasztoru Benedyktynów w Polsce. (W Rozprawach hist. i filoz. Akademii Umiejętności, t. XXIII, str. 268 i nast.

³⁾ Prof. D-r Fr. Piekosiński: Codex diplomaticus monasterii Tyneensis (ocena) w „Przeglądzie Krytycznym“ z r. 1876, str. 404 — 421 i tenże: „Jeszcze słowo o dokumencie leg. Idziego dla Tyńca“, w „Kwartalniku Historycznym“. R. III, str. 64.

⁴⁾ Co do szczegółów, wykazujących autentyczność rzonego nadania, odwołuję się do wywodów mej pracy p. t. „Początki górnictwa w Polsce za Bolesława Chrobrego. Wstęp do historii polskiego prawa górniczego“, zamieszczonej w prof. Tilla „Przeglądzie prawa i adm.“ (r. 1907 i w osobnej odbitce). W tem miejscu zauważę jedynie, że gdyby nawet stanąć na pesymistycznym stanowisku d-ra W. Kętrzyńskiego („Studia nad dokumentami XII w.“ w Rozprawach Akademii (wydz. hist.-fil.), serya II, t. I, str. 201 — 319 i „Kodeks dyplomatyczny klasztoru tynieckiego“) i uznać per inconcessum nadanie Chrobrego za falsyfikat, wówczasby forma jego, poszczególne szczegóły dokumentu (w całości wziętego) i cały jego układ przemawiały za tem, że za podstawę falsyfikatu użyto dokumentu autentycznego, inną jedynie osobę obdarzonego wpisując. W tym wypadku, mimo mniemanego fałszerstwa, miałby dla nas transumpt znaczenie dokumentu historycznego, ileże ze szczegółów w nim zawartych, a pochodzących z odpisu z innego dokumentu autentycznego, moglibyśmy poznać urządzenia epoki, do której dokument rzekomo sfalszowany się odnosi.

W rzeczonym dyplomie¹⁾ nadaje Bolesław Chrobry erygowanemu klasztorowi tynieckiemu: w Sydzinie cztery źródła surowicy (solanki) i dwa kramy (prawdopodobnie kramy-karczmy solne), po warze soli z każdej panwi i warzelnii (de unaqueque sartagine et dedina). W Wieliczce pobory z czterech kramów i targów (solnych)²⁾, zapiekankę (pecina)³⁾ i co tydzień, z któregokolwiek bądź miejsca (qualibet), po trzy ciosane kłocce solne⁴⁾ czwarty kloc mniejszy (sredne) i siedm (kłoców solnych) na zakupno drzewa, potrzebnego do powyższego wywarzenia soli. Wreszcie — nieoznaczoną ilość soli z kopalni w Łapczycy i Kojanowie⁵⁾, a więc tyle, ile mnisi będą w stanie wywarzyć, względnie wyciosać.

Powyższe nadanie dowodzi, że górnictwo polskie Bolesława Chrobrego znajduje się już w wyższym stadium rozwoju. Z dyplomatu wynika bowiem, że prócz eksploatacyi soli stałej, kamiennej (tres alveos et quartum sredne), i to produkcyi, operującej już stałemi, utartemi pojęciami towarowemi, (alveus — sredne), — zna górnictwo polskie także eksploatacyę soli w stanie płynnym, produkcyę urządzoną już na wielką skalę. I tak zbudowanemi w tym celu kanałami (rynnami — sartago) sprowadza się surowicę do warzelnii, która jest w ciągłym ruchu, co wynika z owczesnego znaczenia słowa dedina⁶⁾. Występuje naonczas kilka sposobów warzenia

¹⁾ Wstęp transumptu z nadaniami górnictwami opiewa: „In Sydina quatuor surouice et due taberne et zawar de unaque sartagine et dedina. Ad magnum salem quatuor thargoue et quatuor taberne et pecine et qualibet septimana tres alueos et quartum sredne et septem pro lignis. Labscicia et qum Coyanow et sale“.

²⁾ Słowa „quatuor targoue“ tłumaczy zupełnie słusznie w powyższy sposób Łabęcki (w rozprawie „Saliny Krakowskie“, str. 3), podczas gdy Maciejowski (Dyplom. Tyn. str. 323) w tłumaczeniu opuszcza zupełnie te słowa.

³⁾ Pecina = zapiekanka. Pojęcie to określa dobrze dokument z r. 1254 w słowach: „cum stilla de caldario in ignem destillante, vulgariter pecina dicta apud magnum salem“, co Łabęcki (Sal. Krak. str. 4) tłumaczy przez „krople soli z ceruna na ogień sączące się, zatem przypieczone, czyli zapiekanka“.

⁴⁾ Co do znaczenia słów „alveus salis“ przyjmuje Hrdina, że wahrscheinlich war es ein geformtes Stück Salz von einem bestimmten Gewichte, wie man es bei der ältesten Werkbetreibung mit Keilen abzusprengen pflegte“. Johann Nep. Hrdina: Geschichte der Wieliczkaer Saline, str. 7.

⁵⁾ Wsie w okolicy Bochni.

⁶⁾ Słowo „dedina“ tłumaczy Linde („Słownik języka polskiego“, t. I, str. 599) przez „erbliches Gut.“ Źródłosłów słowa „dedina“ służy do oznaczenia pojęcia ciągłości, o ile przeto słowo to będzie służyło do oznaczenia wła-

solanki, skoro samej warzonki odróżnia się kilka rodzajów, a jedną właśnie odmianą warzonki, wywołaną odmiennym systemem warzenia, jest zapiekanka (pecina). Za wielkimi rozmiarami eksploatacji soli w samej choćby tylko Wieliczce, przemawia wymownie okoliczność, że Bolesław nadaje klasztorowi tynieckiemu aż cztery karczmy (quatuor taberne); należy zaś przypuścić, że pozostało jeszcze kilka kramów do sprzedaży soli królewskiej. Ież przeto należało w samej Wieliczce eksploatować soli, skoro (mimo zasadniczego charakteru monopolowego) musiano ją aż w kilku sprzedawać kramach!

Górnictwo solne w czasach Bolesława Chrobrego nie ogranicza się atoli jedynie do Wieliczki. Sam dyplomata tyniecki wylicza cztery miejscowości, na które rozciąga przywileje górnicze klasztoru. Obok Wieliczki wylicza jeszcze Sydzin, Łapczycę i Kolanów (Kolanów). W Sydzinie nadaje król na rzecz klasztoru prawo eksploatacyi aż czterech źródeł surowicy, prawo sprzedaży w dwu kramach, a nadto po warze z każdej panwi i warzelni (zawar de unaquaque sartagine et dedina), co przemawia niezbicie za tem, że w Sydzinie istniała żupa solna w wielkich rozmiarach, że więcej źródeł solanki eksploatowano, skoro król mógł na rzecz klasztoru ustąpić aż cztery źródła, bez uszczuplenia ruchu własnej żupy tamże; że co więcej, mógł nawet z tejże samej żupy ustanowić na rzecz tegoż klasztoru prawo poboru po warze z każdej panwi¹⁾ i z każdej warzelni²⁾, zaczem do warzenia solanki utrzymywano w rzeczonej żupie więcej warzelni w ruchu. Żupa sydzińska musiała przeto w czasach Chrobrego co do rozmiarów, przewyższać nawet żupę wielicką, za czem też przemawia okoliczność, że w dyplomie pomiędzy uprawnieniami górniczymi klasztoru na pierwszym miejscu wyliczone są uprawnienia w odniesieniu do żupy sydzińskiej, a dopiero na drugim miejscu prawa do kopalni wielickiej. Prawa eksploatacyi soli przez klasztor w Łapczycy i Kolanowie nie ogranicza dyplomata wcale co do ilości; widocznie chodziło o zachęcenie klasztoru do do jaknajwiększych poszukiwań soli w tych miejscowościach,

sności gruntu, pojęcie ciągłości objawi się w dziedziczności gruntu, o ile zaś — jak w dyplomie tynieckim — słowo „dedina“ oznacza warzelnię, pojęcie ciągłości objawić się może jedynie w ustawicznym ruchu warzelni. Por. też Łabęcki: *Sal. Krak.* str. 4 i *Maciejowski: Dypl. Tyn.* str. 323.

¹⁾ Do panwi spływa surowica z kanałów (rynien) sartago, zaczem wrazu tego użyto w tem miejscu dyplomatu i na oznaczenie samej panwi.

²⁾ Słowo dyplomatu „qualibet“ odnosi się również do „dedina“, jak na to wskazuje łącznik „et“.

zaczem tamtejsze złoża kopalin były mniej pewne i rentowne, względnie mniej zbadane¹⁾).

Prócz powyższych miejscowości, zachowane są nazwy innych miejscowości z kopalniami soli z owego czasu. I tak w przywileju papieża Inocentego II, z r. 1136, zatwierdzającego posiadłości i prawa arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a to prawdopodobnie na podstawie inwentarza jego wyposażenia przez Bolesława Chrobrego z r. 1000²⁾, znajdujemy wzmiankę „item aput ciuitatem Cracouia sal archiepiscopi, qui Babiza (w powiecie chrzanowskim) nuncupatur“.

Jak z treści dyplomu tynieckiego wnosić możemy, jest górnictwo polskie w czasach Chrobrego wielce rozwinięte i technicznie, jak na owe czasy, wysoce udoskonalone. Zachowane zaś w dyplomie słowa polskie wskazują, że już na długie czasy przed Chrobrym istnieje górnictwo, a powstaje i rozwija się na podstawach ściśle rodzimych. Sam fakt zresztą, że za Chrobrego znajdujemy kopalnictwo solne rozwinięte, prowadzone na większą skalę, a pod względem technicznym zróżniczkowane, musi przemawiać za tem, że górnictwo z czasów Chrobrego jest produktem długiego rozwoju, który wyprzedził to wyższe stadyum. W górnictwie bowiem, a zwłaszcza w górnictwie tak zamierchłych wieków, nie można sobie przedstawić nagłych skoków. Górnictwo, jako jedna z wybitnych funkcji społecznego organizmu, rozwija się wraz z nim, wznosi się wraz ze wzrostem zasobów jego techniki. Podobnie z górnictwem Chrobrego. Odpowiadało ono silniej wówczas zaakcentowanemu rozwojowi życia państwowego, musiało przeto mieć swe stadya poprzednie, rozwój ten poprzedzające i stanowisko niejako przesłanek faktycznych odgrywające.

Za powyższem przemawiają najwymowniej polskie wyrazy, w dyplomie się znajdujące, jak: surouice, zawar, dedina, pecine, sredne. Są to techniczne wyrazy górnicze, powstałe w tak samorodny i pierwotny sposób, jak samo górnictwo. Gdybyśmy bowiem przyjąć mieli, że górnictwo Chrobrego nie ma za sobą żadnej tradycji polskiej, lecz powstało przez przyjęcie odrazu od obcych wyższych form produkcji, wówczas okaże się niezrozumiałem, dlaczego w dyplomie królewskim zachowano polskie wyrazy

³⁾ Za świadectwem Maciejowskiego (Dypl. Tyn., str. 332), kopalnie w Łapczycy i Sydzinie dostarczały jeszcze w wieku XII soli warzelnej, a od w. XIII i soli kamiennej. Z czasem zaniechano w zupełności ich odbudowy górniczej.

¹⁾ Fr. Piekosiński: Monumenta mediae aevi, str. 32 i nast.

Przegląd Historyczny. T. XIII, z. 1.

techniczne, zamiast w łacińskim dokumencie podać same łacińskie lub zlatynizowane wyrazy obce, mimo tendencji dyplomatu latynizowania wszystkiego, co się dało, czego dowodem, że zamiast nazwy Wieliczki spotykamy się w dyplomie z surogatem łacińskim tej nazwy: Magna Sal. Jeśli przeto, mimo tej zrozumiałej w łacińskim dokumencie tendencji latynizowania, znajdujemy w dyplomie polskie wyrazy techniczne, to jedynie dlatego, że skutkiem długotrwałego rodzimego rozwoju górnictwa polskiego przed Chrobrym, rzeczone wyrazy ustaliły się na oznaczenie zasadniczych pojęć górniczych, z czym król liczyć się musiał przy normowaniu uprawnień górniczych na rzecz obdarowanego klasztoru. Należało w dyplomie zatrzymać polskie wyrazy techniczne, jako odpowiadające polskim instytucjom górniczym, tradycją czasu uświęconym. Przyjęcie bowiem obcej nomenklatury, zresztą jako specjalnie fachowej, może i nieznaną, w miejsce utartej i istniejącej, musiałoby w następstwie spowodować niezrozumienie i zamieszanie, co nie mogło być w intencji darczyńcy.

Odnosnie do nadania górniczego Bolesława Chrobrego, należałoby się zastanowić nad kwestią, jakie znaczenie przypisać należy objętym tem nadaniem uprawnieniom górniczym w ramach ówczesnego systematu prawno-publicznego. Przy uwzględnieniu tej kwestyi, należy przedewszystkiem wziąć pod uwagę, że w okresie niniejszym jest panujący jedynym źródłem, z którego wypływają wszelkie prawa, wszelka własność. Książę bowiem, względnie król, jest — za świadectwem Bobrzyńskiego¹⁾ — właścicielem wszystkiej ziemi w państwie polskim „z wyjątkiem tych nielicznych stosunkowo gruntów, przy których dawnych książąt pozostawił, albo też które kościołom lub znakomitym osobom świeckim darował. Pojęcie to wyrobiło się samo przez się bez żadnego gwałtownego przewrotu, gdy przed powstaniem monarchii piastowskiej ziemia nie stanowiła własności indywidualnej, lecz należała do związków politycznych, w miejsce których wstąpił teraz panujący“. Do wyrobienia się, względnie ustalenia się tego pojęcia, w niemałej mierze musiały się też przyczynić instytucye rzymskie, które zaszczerpał i rozszerzał kościół, względnie duchowieństwo, stosujące się do norm rzymskich (*ecclesia vivit lege romana*). Wpływ osobisty duchowieństwa był zaś wówczas wszędzie wielkim, a zwłaszcza w Polsce, która za Mieszka poddaje się pod protektorat Rzymu²⁾. Duchowieństwo, wówczas przeważnie

¹⁾ Michał Bobrzyński: *Dzieje Polski w zarysie*. T. I, str. 128.

²⁾ *Kod. dypl. Wielkopolski*. T. I, str. 3.

jedyny czynnik kulturalny, dostarcza najwyższych dygnitarzy, doradców; duchowni układają panującym dokumenta, przy ich pomocy pojęcia rzymskie na grunt nowy przeszczepiając. Zresztą kurya rzymska działa bezpośrednio przez tak ruchliwą w średnich wiekach instytucję legacyi¹⁾. Takim legatem papieskim w Polsce jest kardynał Egidyusz (Idzi), biskup tuskulański, który imieniem kuryi rzymskiej zatwierdza przywilej tyniecki Chrobrego. Duchowieństwo, reprezentujące wysoką kulturę rzymską, odbija się dodatnio na tle niezróżniczkowanej struktury społeczeństw pogańskich, przeważnie zaledwie wychodzących ze stadium gospodarki naturalnej. Duchowieństwo wreszcie, propagujące pojęcia rzymskie, spotykało zupełnie zrozumiałą pomoc panujących, których stanowisko jedynie wzmacniać, a zakres władzy olbrzymio rozszerzać musiały poglądy rzymskie o wszechwładzy imperatorskiej, o panującym, jako jedynym podmiocie własności nieruchomości. Prawo rzymskie nie uznawało bowiem indywidualnej własności kwizytor-skiej w prowincjach (za które jedynie uchodzić mogły pozaitalskie kraje nowonawrócone) lecz całą nieruchomość tamże przysądzało na własność państwu²⁾ względnie — w czasach jedynowładztwa — monarsze³⁾. Faktycznych właścicieli nie wyzuwano jednak z ich praw, pozostawiano ich w wykonywaniu użytkowej niejako własności. Podobne zapatrywanie spotykamy też i u średniowiecznych społeczeństw chrześcijańskich. Prawnym właścicielem nieruchomości w obrębie całego państwa jest tylko monarcha (Bodenregal), poddani posiadają jedynie grunta, a posiadanie to gruntu odnosi się z natury rzeczy tylko do powierzchni. Zwierciadło saskie określa nawet granice użytkowego posiadania nieruchomości, a to do tej głębokości, do której sięga pług⁴⁾.

Rzymskie górnictwo na prowincyi hołduje zasadzie, że wszy-

¹⁾ E. Rittner: Prawo kościelne katolickie. T. I, str. 188.

²⁾ „Nach dem.. Princip das gesamte Gebiet der Untertanen als Domäne des römischen Volkes zu behandeln, wurde zuerst in dem vom C. Gracchus im. J. 631/2 rogirten Gesetz, die neue Provinz Asia eingerichtet. Es wurde dieses System damals nicht bloss für die Zukunft ein für allemal festgestellt, sondern ihm sogar allmählich auch für die früher eingerichteten Provinzen rückwirkende Kraft gegeben. Aus dem Begriff der Deditio entwickelt sich mit rechtlicher Nothwendigkeit der Übergang des Territorialeigenthums auf den herrschenden Staat.“.—Teodor Mommsen: Römisches Staatsrecht, t. III, str. 731, 732.

³⁾ W. Demburg: Pandektem I, str. 457.

⁴⁾ „Al schat under der erde begraven deper den ein pluch ga, die hort to der königlichen gewalt“. Ks. I, art. 35.

stkie minerały, znajdujące się w łonie ziemi, są własnością państwa, względnie monarchy. Potwierdzają to zachowane dotąd fragmenty przepisów górniczych w Vipasce¹⁾, gdzie, ustanowiony przez państwo procurator metallorum, sprzedawał lub oddawał w dzierżawę osobom prywatnym poszczególne pola górnicze, putei, pod warunkami przezeń stypulowanemi i za zapłatą pewnej ceny, praetium. Bez zezwolenia użytkowego właściciela gruntu, może każdy z tegoż gruntu wydobywać kopaliny, o ile tylko odnośnemu poszukiwaczowi udzielił w tym kierunku procurator metallorum swego płatnego czy bezpłatnego zezwolenia. Państwo, względnie monarcha, jako inkarnacya państwa, jest właścicielem wszystkich kopalin i rozporządza niemi dowolnie. Mamy przeto już w rzymskiem górniczem prawie prowincjonalnem sformułowaną zasadę regalu górniczego, zasadę następnie prawie wyłącznie panującą przez cały przeciąg wieków średnich, a w niektórych państwach i przez wieki następne.

Jakkolwiek prócz dyplomu tynieckiego nie mamy dotąd żadnego źródła, odsłaniającego również publiczno-administracyjną stronę prawa górniczego z czasów Chrobrego, to jednak z nielicznych szczegółów dyplomu tynieckiego, oraz z wywodów poprzednich wynika, że należy oświadczyć się za zasadą regalu górniczego w Polsce. Monarcha polski jest wyłącznym właścicielem wszystkich kopalin w obrębie całego państwa, a wszystkie w tym kierunku specjalne prawa osób pojedynczych lub korporacyj powstały na mocy nadań i łaski królewskiej.

Z prawem sformułowaniem tej zasady regalowej, którą wyznaje dyplom tyniecki, spotykamy się w Niemczech o wiele później, bo w konstytucyi ronkalskiej²⁾ z r. 1158. Istnieje ona tam już wcześniej, jednakowoż raczej w faktycznem stosowaniu, bez otrzymania jeszcze zewnętrznej struktury prawnej. Tej ostatniej udzieliło jej rzymskie prawo górnicze prowincjonalne, które normowało stosunki prawne górnictwa, analogiczne z późniejszemi stosunkami prawnymi górnictwa polskiego za Chrobrego i niemieckiego za Hohenstaufów. Prawo rzymskie nie przetwarza jednak form już istniejących, nie narzuca form nowych, lecz stosunkom już istniejącym i w samorodny sposób powstałym, udziela uzasadnienia prawnego. Wpływ rzymski zaznacza się w Polsce

¹⁾ Willmann w Zeitschrift für Bergrecht XIX str. 217, D-r Ad. Arndt: Zur Geschichte und Theorie des Bergregals und der Bergbaufreiheit, str. 8.

²⁾ Const. II, 56 (Liber feudorum).

bezpośrednio, dzięki ruchliwej działalności duchowieństwa rzymskiego; pośrednio oddziaływują Węgry, gdzie przez długie czasy zachowały się kopalnie, założone jeszcze przez Rzymian i na rzymskich urządzone zasadach. Okoliczności ostatniej nie można jednak jeszcze uwzględnić przy badaniu początków górnictwa polskiego, lecz dopiero w st. XIII i XIV, jakkolwiek już w czasach Chrobrego widzimy pewien kontakt między Polską a Węgrami, czego widomą oznaką jest poślubienie przez Bolesława Węgierki, po rozwiedzeniu się z córką margrabiego Ryglasa ¹⁾.

W reasumpcyi powyższych wywodów otrzymamy:

W czasach Chrobrego posiada Polska górnictwo — jak na owe czasy — rozwinięte, górnictwo, mające poza sobą długoletni rozwój, powstałe jednak z rodzimych pierwiastków, a opierające się na zasadzie królewskiej (regalu). Na zewnętrzną strukturę prawną górnictwa polskiego wpływają wprawdzie wzory rzymskie ²⁾, jest to jednak wpływ ściśle zewnętrzny, samej istoty instytucyj górniczych polskich nie dotykający.

Co się tyczy stosunków prawnych ludności górniczej, to mimo szczupłości dokumentów górniczych z tej epoki, dają się one nakreślić w ogólnych zarysach. Umożliwiają to w szczególności dwa dokumenty: mianowicie wzmiankowany już przywilej papieża Inocentego II z r. 1136, zatwierdzający posiadłości i prawa arcybiskupstwa gnieźnieńskiego, a oparty na inwentarzu, sporządzonym prawdopodobnie w chwili wyposażenia arcybiskupstwa przez Chrobrego w r. 1000 ³⁾, jakoteż przywilej Henryka księcia sandomierskiego z r. 1155, którym tenże klasztor Johannitów w Zagościu zakłada i uposaża ⁴⁾.

Pierwszy dyplomata stwierdza, że do arcybiskupstwa gnieźnieńskiego między innymi należy „item villa ante Bitom, que Zuersow dicitur, cum rusticis argenti fossoribus“. W drugim dyplomie książę Henryk, uposażając klasztor w Zagościu szeregiem włości, wraz z ludnością do odnośnych włości przywiązaną, dodaje: *adicio quoque istis omnibus aurifices meos, in prefata Zagost consistentes, quorum hec sunt nomina: Blissuj et frater*

¹⁾ Oswald Balzer: *Genalogia Piastów*, str. 39.

²⁾ Za świadectwem Kadłubka, w Polsce tych wieków skazywano nawet zbrodniarzy na ciężkie roboty w kopalniach, „ad metalla“. Jest to instytucja ściśle rzymska.

³⁾ D-r Fr. Piekosiński: *Monumenta medii aevi diplomatica, ius terreste polonicum illustrantia*, str. 32 i nast.

⁴⁾ tamże, str. 88.

eius Scarbic, Radon et Sulislav. Hos omnes prenomiatos cum supradicta possessione do predicto hospitali Iherosolimitano cum omni posteritate sua inperpetuum iure hereditario libere possidendos, ita tamen, ut pretaxati officiales in suis officiis seruiant; Chrobriam uero et aurifices more liberorum hospitum, nunquam tamen a predicta possessione recessuri“. Pierwszy dyplomata papieża Inocentego II. przyznaje nadto arcybiskupom gnieźnieńskim, w odniesieniu do szeregu imiennie wyliczonych miejscowości, dziesięciny z płodów górniczych (plenarias decimationes annone... *et ferri*).

Na podstawie powyższych zapisek odróżnić można wśród ludności górniczej następujące klasy:

a) ludzi wolnych, którzy jedynie w uznaniu królewskiej (regalu) górniczej składają panującemu dziesięciny w płodach górniczych (plenariae decimationes ferri...). Dziesięcinami temi rozporządzają książęta dowolnie, obdarzają nimi klasztory i książąt kościoła, zwłaszcza, że na ostatnich, w odniesieniu do nadanych ziem, przenoszą przeważnie i *ius ducale*¹⁾;

b) n a r o c z n i k ó w (officiales), którzy są wprawdzie osobiście ludźmi wolnymi (more liberorum hospitum), jednakowoż niejako związani zostają ze swym zawodem (officiales in suis servicijs seruiant), który wraz ze swym potomstwem muszą wykonywać w obrębie danej miejscowości i o tyle właśnie są przywiązani do gleby (nuncquam tamen a predicta possessione recessuri);

c) ludzi niewolnych, których się odstępuje wraz z daną posiadłością (Bitom, que Zuersov dicitur *cum* argenti fossoribus). W późniejszych dokumentach górniczych²⁾ występują oni często kroć pod nazwą otroków, zaś sprzedawane wraz z otrokami

¹⁾ Por. tradycję nadania przez Bolesława Wstydlivego uprawnień książęcych biskupom krakowskim w ich dobrach (K r o m e r: Chron. libr. IX).

²⁾ Dokumentem, potwierdzonym w r. 1381 przez króla Ludwika Węgierskiego, kupuje Hanko z Zakliczyna od Mikołaja Giski dwóch otroków „duos Famulos vulgariter Otroki ibidem in Weliczka... sibi et suis legitimis successoribus. per ipsum Hanconem et suos successores legitimos perpetuis temporibus dictos duos famulos, alias Otroki, tenendos, habendos, possidendos, regendos, vendendos, commutandos, alienandos et quomodo libet pro libito sue et suorum successorum legitimatorum voluntatis. conuertendos“..

Codex diplomaticus Vielicensis, str. 8.

„...Recognouerunt se Acuciem alias osztryszstwo, coniunctim viginti famulorum, diuisimque... decem famulorum acuciem...“

Cod. dipl. Vielic, str. 37.

i nimi złączone prawo poszukiwania i eksploatacji kopalin — jako *oskrziezthvo* (oskrzestwo) lub *osztrzyszthvo* (ostrzystwo)¹⁾.

II.

Do końca XII wieku trwa rozwój górnictwa polskiego z wyłączenie rodzimych pierwiastków. Na zewnętrzną, prawną strukturę kopalnictwa wpływa atoli prawo rzymskie, które, jako prawo swego stanu (*ecclesia vivit lege romana*), przenosi na grunt polski duchowienstwo, najważniejszy wówczas czynnik kulturalny. Wreszcie pewien wpływ, jakkolwiek mniej uchwytny, wywiera zwyczaj górniczy Węgier i Czech, z którymi to krajami Polska pozostaje w żywym kontakcie, a zwłaszcza w ciągłej wzajemnej wymianie ludzi.

Zasadnicza zmiana następuje z wiekiem trzynastym. Zniszczonej ciągłymi wojnami i najezdami, osłabionej działami dzielnicowemi, braknie Polsce materiału ludzkiego i rozpoczyna się ruchliwa kolonizacya niemiecka w dzierzawach polskich. Koloniści niemieccy, w myśl średniowiecznej zasady prawa osobowego, wnoszą ze sobą na rubieże polskie prawo niemieckie, nieznające znacznych uciążliwości i ciężarów prawa polskiego. Powstają liczne osady na prawie niemieckiem, rozwijające się rychło. Ich rozwój wpływa na to, że i rdzennie polskie osady na prawo niemieckie się przenosi. W ten sposób prawo niemieckie wpływa na rozwój stosunków i zwyczajów prawnych polskich.

Odnosi się to również do górnictwa i zwyczajów górniczych. Istniejące już osady górnicze, jak Wieliczka, otrzymują nowych osadników, a z nimi i prawo niemieckie. Henryk śląski w roku około 1230 nadaje w odniesieniu do Wieliczki przywilej lokacyjny dwu braciom, Jeskowi i Hysinboldowi²⁾, a to na prawie frankońskiem, rozciągając władztwo prawa niemieckiego na dalszy pas półmłowy naokoło miasta. Zarazem zwalnia miasto i mieszkańców na przeciąg pięciu lat od wszelkich służebności, od ceł i opłat, i wprowadza zupełne zwolnienie „od wszystkich powinności i ciężarów prawa polskiego“ (*ab omnibus angarys et peran-*

¹⁾ Ostrzystwo, oskrzewstwo „zdaje się równie jak oskard pochodzić od słowiańskiego *oskr esty*, skrobać paprać, grzebać czyli grześć, i znaczyłoby także „toporowe“ czyli oskardowe, albo prawo szukania za kruszcami, niemieckie *Schurfrecht*“. (Cod. dipl. Wielic. str. 8).

²⁾ Hieronim Łabęcki: *Górnictwo w Polsce*, t. II, str. 79.

garys Iuris polonici). Przemysław II zatwierdza w r. 1290 powyższy przywilej lokacyjny, rozszerza uprawnienia Jeska i Hysinbolda, nadając im i ich spadkobiercom po wieczne czasy wolny co tygodnia bałwan soli z żupy, jakoteż przyległe do Wieliczki dziedzictwo Boret. Mieszkańców Wieliczki zwalnia od wszelkiego cła na wodzie i lądzie w obrębie ziemi krakowskiej i sandomierskiej i postanawia wyraźnie, że kopacze i „zwarycze“ soli mają odpowiadać jedynie przed sędziami miasta Wieliczki¹⁾, utwierdzając przez to wpływ prawa niemieckiego.

Podobnie ma się rzecz i z Bochnią. Bolesław, książę krakowski i sandomierski, nadaje w r. 1253 Mikołajowi synowi Volkmara, pochodzącemu z Lignicy i towarzyszą, przywilej lokacyjny na miejscowość „in loco salifodinarum, qui polonice Bochnija et Saltzberk theutonice nuncupatur“, z tem, „ut ipsi locatores et incolae civitatis ejusdem, omnino utantur, et gaudeant *jure theutonico*, quo vratislavensis civitas est colata“²⁾. Przywilej zwalnia od wszelkich danin i dziesięcin grunta uprawne przez lat sześć, nieuprawne przez lat dwanaście, ustanawia zwolnienia od ceł, obdarza lasami i prawem rybołówstwa, zaś zasadzycę Mikołaja, syna Volkmara, obdarza dziedzicznym wójtowstwem i władzą sądową, z tem, że wedle prawa niemieckiego, panującego w mieście Wrocławiu, sędzić będzie w skolonizowanym mieście wszystkich podpadających pod sądy świeckie, bez względu na to, czy są mieszkańcami miasta, czy przybyszami, i bez względu na ich zawód i stan.

Sądownictwu wójta nie podlega atoli ani żupnik, będący zawiadowcą lub dzierżawcą żupy, ani też jego pomocnicy, jako to pisarz i skarbnik, natomiast służba ich w sprawach o przestępstwa podlega sądownictwu wójta. W końcu, z pod sądownictwa wójta wyjęte są owe przestępstwa i przewinienia, które wydarzą się w żupie, a to w obrębie i w głębi kopalni, jakoteż w budynkach kopalnianych.

Brak nam z XIII w. innych dokumentów lokacyjnych dla miejscowości górniczych, atoli przywileje lokacyjne Wieliczki i Bochni za typowe przywileje lokacyjne górnicze przyjąć możemy. Dowodzą tego późniejsze przywileje, jak Kazimierza Wielkiego z r. 1367 co do źródeł solnych w Nowicy i Wtropie (w po-

¹⁾ Insuper volumus ut sectores predicti loci coram Iudicibus praelibate respondeant Civitatis“.

Cod. dipl. Vielic., str. 2.

²⁾ Ł a b ę c k i: *Górnictwo*, str. 83.

wiecie kołomyjskim¹⁾, Elżbiety Węgierskiej z r. 1374 co do Olkusza²⁾, Władysława Jagiełły z r. 1415 co do kopalń ołowiu w Trzebini³⁾ i t. d.

Poszczególne miejscowości górnicze zostają przeniesione na prawo niemieckie, i z natury rzeczy, do górniczych zwyczajów, wyrosłych na prawie polskim, wciska się prawo niemieckie, wywierając wpływ na dalszy rozwój urządzeń prawnych górnictwa naszego. Wpływ ten nie jest atoli bezwzględny. Górnictwo polskie było zbyt stare i zbyt silne, by je wpływ obcy mógł zmienić z gruntu, nawet na wypadek narzucenia prawa obcego, jak się to działo przy przywilejach lokacyjnych, z narzucaniem z góry prawem niemieckiem. Nadto, oddziaływa nadal prawo górnicze Węgier i Czech, i to niemniej silnie, jak poprzednio Stwierdzić to można dokumentami, zwłaszcza w odniesieniu do jednej z największych kopalń tej epoki, kopalni ołowiu w Olkuszu. Gdy mianowicie skutkiem pożaru zginęły przywileje i prawa pisane Olkusza, rajcy tameczni stanęli przed królem Władysławem Jagiełłą, błagając o nowe pisma, stwierdzające ich prawa do gór, jakoteż zasady prawa górniczego, którem się rządzi. Król Władysław Jagiełło czyni zadość prośbie rajców olkuskich i wydaje w r. 1426 przywilej, którem miastu Olkuszowi i tegoż okolicy, a w szczególności tymże rajcom, mieszczanom, gwarkom, przedsiębiorcom i robotnikom kopalń nadaje „prawo górnicze“ (jus montanicum dedimus et praesentibus damus) z mocą poszukiwania tamże i wydobywania kopalin, a to w ramach prawa i zwyczajów prawnych, do których się stosują górnicy Węgier i Czech, znosząc zarazem moc wszelkich praw i zwyczajów, któreby stały na przeszkodzie prawu górniczemu⁴⁾.

Za przewodem prawa górniczego Węgier i Czech, wprowadza się do górnictwa polskiego szereg instytucyj, górnictwu polskiemu dotąd nieznanych, jak wydawanie poszczególnym obywatelom ogólnych listów śledzenia kruszców w obrębie całego państwa. I tak, przywilejem z 1448 r. nadaje król Kazimierz Jagiellończyk list śledzenia kruszców w całym państwie Mikołajowi Sobowskiemu

¹⁾ Łabęcki: Górnictwo, t. II, str. 100.

²⁾ Tamże, II, 124.

³⁾ Tamże, II, 133.

⁴⁾ „...eo jure, more, consuetudine, quibus in aliis regnis vicinis *Hungariae et Bohemiae* montium magistri et fossores gaudent et fruuntur, removen-tes omnia jura et consuetudines universas, quae jus montanicum perturbare consueverunt“.

Łabęcki: Górnictwo, t. II, str. 141.

z Kleparza, jakoteż mieszczanom krakowskim Mikołajowi Siemierzowi, Janowi Hemplowi i Marcinowi Maykowi, z tem, że w obrębie całej Polski wolno im poszukiwać i wydobywać złoto, srebro, ołów, miedź i inne tego rodzaju kruszce, a to „sub his modis, conditionibus et consuetudinibus universis, quales in aliis terris *Bohemiae, Hungariae*, et aliorum partium, montium circa hujusmodi minerarum et metallorum operaria ac labores solitae sunt observari et tenerè“¹⁾.

Podobne ogólne przywileje śledzenia kruszców, za wzorem obcego ustawodawstwa górniczego ponawiają się odtąd w Polsce i są rezultatem ogólnego wówczas dążenia przemiany treści regalu górniczego na t. zw. wolność górniczą (*Bergfreiheit*), pozwalającą każdemu i wszędzie pod pewnemi zastrzeżeniami ustawowemi poszukiwać kopalin i okupować je. Własność wszystkich kopalin w zasadzie należy jeszcze do monarchy, jako ówczesnej inkarnacji państwa, monarcha też, lub jego urzędnicy, wydają przywileje na śledzenie kruszców.

Przeciw powyższemu dążeniu do utwierdzenia regalu górniczego i przemiany jego treści na wolność górniczą, powstaje w Polsce dążenie do rozszerzenia uprawnień właścicieli ziemskich. Jest ono równoległem z usiłowaniem szlachty, ówczesnych właścicieli ziemskich, do coraz dalszego ścieśniania granic władzy państwa, do coraz dalszego ukrócania prerogatyw monarszych, a rozszerzania własnych uprawnień, zarówno publiczno-, jak i prywatno-prawnych. W miarę bowiem, jak *pacta conventa*, zawierane między szlachtą a nowowybieranym królem, przynoszą szlachcie nowe przywileje z dziedziny prawa publicznego, rozszerza się zarazem równomiernie i zakres ich prywatno-prawnych uprawnień, jako właścicieli ziemskich. Odnosi się to zwłaszcza do roszczeń właścicieli ziemskich do kopalin w obrębie ich posiadłości. W tym względzie zdążyła szlachta do usunięcia niewygodnego dla niej regalu górniczego²⁾. Na sejmie elekcyjnym 1573 r. uchwalono w *pactis* dla przyszłego króla zastrzeżenie w sprawie usunięcia regalu górniczego. Zastrzeżenie rzeczono staje się w r. 1576 ustawą, gdy dnia 8 lutego Stefan Batory podpisuje *pacta conventa*, stanowiące co do regalu górniczego: „aby wątpliwość żadna około gruntów szlacheckich nie była, wolne zawsze ze wszemi użyt-

¹⁾ Tamże, II, 145.

²⁾ Prof. D-r Przemysław Dąbkowski: Uprawnienia, związane z własnością dóbr ziemskich wedle prawa polskiego. „Przegląd historyczny“ (Warszawa) R. 1908, str. 231.

kami, któreby siękolwiek na ich grunciech pokazywały, toż y kruszce wszelkie y okna solne zostawać maia, a my y potomkowie nasi przekazywać im nie mamy, czasy wiecznemi, wolnego używania¹⁾. Ustawę tę potwierdza Stefan Batory dwa razy jeszcze w tym samym roku, a zasada w niej wyrażona staje się zasadniczą aż do końca politycznej niezawisłości Polski. Ustawę króla Stefana, względnie jej zasadę o przynależności złoża kopalni do własności ziemskiej, potwierdzają i jego następcy²⁾, jak Michał Korybut w r. 1665, Jan Sobieski w r. 1675, August II w r. 1699, August III w r. 1736. Wypowiedziana w r. 1576 ustawodawczo zasada o przynależności kopalni do własności nieruchomości, staje się następnie, dzięki wiekowemu stosowaniu się do niej, zasadniczą podstawą prawa polskiego i wprost poczucia prawnego, tak że i po rozbiorach Polski przebija się zwycięsko w niektórych dzielnicach Rzeczypospolitej. I tak: w ustawie górniczej wolnego miasta Krakowa z r. 1853³⁾, jakoteż w ustawodawstwie naftowym z r. 1884 dla Galicyi i Bukowiny, znosząc austrjacką zasadę regalową w odniesieniu do bituminów żywicznych⁴⁾.

Ustawodawstwo górnicze Batorego z r. 1576, jakkolwiek oddalało się od powszechnego dotąd typu prawnego, nie było jednakowoż jedynem w Europie. Podobne dzieje przechodzi ustawodawstwo górnicze w Anglii, które zasadę regalową już w wieku XIII, zwłaszcza od chwili wydania w r. 1215 *magna chartae*, przemienia, w odniesieniu prawie do wszystkich kopalni, na zasadę przynależności minerałów do własności gruntu⁵⁾.

(d. c. n.).

MARYAN ROSENBERG.

¹⁾ *Vol. Leg.* II. fol. 900, 920. Zasada powyższa przechodzi też i do ustawodawstwa litewskiego (*Statut litewski*, III, art. 2). Ł a b ę c k i: *Górnictwo*, I, 122.

²⁾ D ą b k o w s k i, str. 282.

³⁾ Franciszek Xawery Bocheński: *Prawo górnicze wolnego miasta Krakowa i jego okręgu*.

⁴⁾ Maryan Rosenberg: *Kodeks naftowy*, t. I, str. 2 i nast.

⁵⁾ D-r Adam Arndt: *Zur Geschichte und Theorie des Bergregals und der Bergbaufreiheit*, str. 108—118.